Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

12. WRZEŚNIA 1920.

NR. 217. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Wiceminister Dąbrowski.

Wiceminister spraw zagranicznych, Dr Stefan Dąbrowski, wybrał się niedawno w charakterze urzędowym do Gdańska i wbrew uświęconemu zwyczajowi zabawił tam nie 24, ani nawet 48 godzin, lecz przez dłuższy szereg dni. Ze względu na znaczenie Gdańska dla Polski jest to wypadek godzien uwagi i specyalnego podkreślenia. Albowiem wyznać trzeba z żalem, że tradycya dotychczasowych krótkich stosunków rządu warszawskiego z tą ważną cząstką Pomorza nie jest ani zbyt bogata co do treści, ani zbyt dla tegoż rządu zaszczytna. Jako najwybitniejszy fakt zapisał się w pamięci naszej głośny w swoim czasie dyskurs p. Moraczewskiego z dziennikarzem angielskim, któremu minister polski złożył uroczyste zapewnienie, że kraj jego ostatecznie może się jakoś bez Gdańska obyć. Nie słyszeliśmy zaś nic o tem, aby jakikolwiek wybitniejszy przedstawiciel warszawskiego rządu w jednym z dotychczasowych licznych jego składów uznał za wskazane zjawić się osobiście na tym bezcennym skrawku dawnej Polski, którego desanektsya dwukrotnie i jednogłośnie uchwalona została przez odnośną komisyę konferencyi pokojowej, a na którego obszarze mamy ostatecznie objąć we władanie port, cła, koleje, poczty, telegrafy, drogi wodne i przedstawicielstwo zagraniczne. Rzecz nie do uwierzenia, a jednak prawdziwa, że kosztownym klejnotem gdańskim zajmują się nasze władze centralne z taką gorliwością, jakby ciągle jeszcze obowiązującą była oryentacya morska p. Moraczewskiego. Dowodzi tego nie na ostatniem miejscu ustępliwa i krzywdząca Polskę tymczasowa konwencya, którą przeprowadził jedyny z dygnitarzy warszawskich, widziany na gdańskim bruku, p. Olszowski. Dopiero wiceminister Dąbrowski uznał za wskazane przybyć i postawą swą przypomnieć Gdańszczanom, że Rzeczpospolita polska nie jest petentką u drzwi burmistrza Sahma, ani nawet samego p. Towera.

A przybył w chwili najfatalniejszej, gdy państwo nasze zdawało sypać się w gruzy pod chwilowemi ciosami bolszewickiemi, a Gdańsk huczał odgłosami świeżo uchwalonej „neutralności". Już od szeregu tygodni niemczyzna gdańska we wszystkich swoich politycznych zabarwieniach poczęła nadymać się z powodu zwycięstw czerwonej armii i zbliżania się jej ku dolnej Wiśle. Na Polskę patrzano już potroszę jak na nieboszczyka. Buta wobec polskiej ludności rosła. Przyszły sporadyczne napaści na pociągi polskie, na komisaryat Rzpltej, rewizye u polskich oficerów, pełniących służbę w Gdańsku, afera z niewyładowywaniem amunicyi i wreszcie zarówno butne, jak jakichkolwiek podstaw prawnych pozbawione proklamowanie „neutralności" w wojnie bolszewicko-polskiej. Wszystko to pod nieoficyalnym protektoratem komisarza Towera.

Już miał się horyzont nad Polską wnet wyjaśnić, lecz jeszcze zaciągnięty był ciężkiemi chmurami, gdy w Gdańsku pojawił się wiceminister Dąbrowski i uderzył z miejsca w ton władzy i godności. Przedewszystkiem wobec idącego na niemieckim pasku komisarza Ligi Narodów i u p. burmistrza, upojonego oczekiwanym tryumfem bolszewickim, zaprotestował energicznie przeciw zabawie w „neutralność", do której Gdańsk nie ma żadnego prawa. P. Dąbrowski przypomniał w Gdańsku, że nie został jeszcze obalony traktat wersalski i jego artykuły, regulujące stan rzeczy u ujścia Wisły, że żyje i praw swych nie zrzekła się Rzeczpospolita polska, dla której cała prawno-państwowa formacya gdańska została umyślnie stworzona. Postawa polskiego ministra, poparta już wkrótce sukcesami naszego oręża, wywarła silne wrażenie wśród niemieckich i polskich Gdańszczan. Zachowaniem się, odpowiadającem powadze i godności państwa, zainteresowaniem, okazanem żywotnym kwestyom polsko-gdańskim nietylko ściśle aktualnym, jak sprawa transportów wojennych, wreszcie dłuższym nieco pobytem w Gdańsku, wyświadczył wiceminister Dąbrowski Rzeczypospolitej rzetelną usługę i pierwszy z pośród członków rządu otworzył drogę do tak niezbędnego żywszego kontaktu z miastem, bez którego prawidłowo istnieć nie możemy.

Linia Dra Dąbrowskiego w sprawie gdańskiej musi być jak najenergiczniej utrzymana. Nasza pozycya nad Bałtykiem, jak wiadomo, poprawiła się gruntownie, dzięki militarnemu naszemu powodzeniu i dzięki błędom, popełnionym przez gdańskich Wszechniemców; od uchwał komisyi Cambona nigdy nie staliśmy tam również dobrze, jak dziś. W pierwszej połowie sierpnia b. r. p. Sahm poczynał sobie w Gdańsku tak, jakby nie było na świecie żadnej Polski. Nikt nie myślał i nie mówił już o realizacyi tych praw, jakie nam przyznał traktat wersalski. Jeśli wogóle Polska miała istnieć w charakterze samodzielnego państwa, to otrzymać miała, a raczej mogła co najwyżej jakieś strzępy uprawnień portowych z łaski. Hakatyści gdańscy, gotując się do tego nowego ukształtowania stosunków (na wypadek, gdyby pełne ich nadzieje nie miały się ziścić), czuli, iż przeciw Polsce pójdzie także Anglia i szanowny komisarz Ligi Narodów, grający w Gdańsku rolę niemieckiego ajenta. Obecnie wszystko to uległo radykalnej zmianie na naszą korzyść. Co najmniej postanowienia traktatu wersalskiego, stwarzające dla nas bądź co bądź szeroką podstawę zakwaterowania się przy ujściu Wisły, będą zrealizowane za zgodą, a względnie bez intryg, nawet Anglii. Otworem stoi przed nami, jeśli już nie wytargowanie czegoś więcej ponad wersalskie artykuły, to przynajmniej jak najkorzystniejsza ich interpretacya. Trzeba tylko kuć żelazo, póki gorące, t. j. uczynić wszystko dla spiesznego zlikwidowania sprawy, zanim mogłaby się wytworzyć znowu jakaś niekorzystna dla nas komplikacya.

Sprawa gdańska ma być sfinalizowana w Paryżu na radzie ambasadorów, podobno w niedalekiej przyszłości. Pojechał tam już nasz wypróbowany przyjaciel Tower, pseudo-przedstawiciel Ligi Narodów. Potrzeba w tej chwili na niedługi przeciąg czasu zarówno intensywnego zajęcia się tą sprawą ze strony rządu, jak współdziałania opinii publicznej, którego brak tak fatalnie zaważył na losach tej samej kwestyi w marcu 1919. Niema dość wielkich spraw na jakimkolwiek z naszych, niestety, nazbyt licznych frontów, nie wyłączając — wewnętrznego, aby można było usprawiedliwić ponowne niedopilnowanie tej bezcennej pozycyi. Niestety, ani ze strony rządu, ani ze strony społeczeństwa nie widać i dziś dostatecznego zrozumienia, że tu chodzi o grę w największym stylu dziejowym. Błąd ten należy doraźnie i jak najszybciej starać się naprawić. Linii, rozpoczętej tak szczęśliwie przez światłego wiceministra spraw zagranicznych, nie śmie już Polska urwać pod grozą zasłużenia sobie na klątwę przyszłych pokoleń.

A. CHOŁONIEWSKI.

Urywek z naszej ofenzywy.

(Od naszego specyalnego korespondenta).

Miejsce postoju.

Gwarem dyskretnym napełniał się milczący dotąd bór sosnowy. Gwar ten, zmieszany ze szczękiem oręża rósł coraz bardziej w miarę jak napływały do lasu coraz to nowe gromadki żołnierzy, ginące w jego czarno-zielonych czeluściach. Mrok zapadł już zupełny tak, że z trudem można było odróżnić co to za wojsko.

Żołnierze zatrzymali się w lesie i zdjąwszy plecaki, zaczęli gotować się do spoczynku. Nic dziwnego. Wczorajszą noc, a potem cały dzień spędzili w marszu i boju, to też skwapliwie korzystali z chwili odpoczynku, która bynajmniej nie zapowiadała się być długą.

Dowódca pułku odbywa tymczasem z oficerami naradę. Jutro o świcie ma pułk rozpocząć akcyę zdobywania Mławy. Plan gotowy. Pierwszy batalion wyruszy zaraz w kierunku Mławy, zbada sytuacyę, zniesie ewentualnie drobne oddziałki bolszewickie po drodze, dwa zaś pozostałe bataliony ruszą w parę godzin później i połączą się o świcie z batalionem czołowym.

Rozkaz! Dowódcy batalionów salutują i odchodzą. Za chwilę pierwszy batalion maszeruje w stronę nieprzyjaciela.

* * *

Już blado szary świt rozpościerał się wokoło, gdy maszerujące w szyku ubezpieczonym bataliony dogoniły w wiosce N. batalion wysłany poprzedniego wieczoru.

— Oni, czy nie oni? — pyta dowódca pułku.

— Chyba nie oni — mówi jeden ze stojących obok oficerów. Nasza kolumna była bardzo mała, a tu taki wielki łańcuch. I w dodatku tyle wozów. Zapewne są to bolszewickie tabory, eskortowane pod osłoną piechoty.

Nie skończył jeszcze porucznik, a tu z obserwowanej kolumny wysunął się jakiś jeździec i w pełnym galopie zaczął się zbliżać w naszą stronę. Nie ulegało teraz wątpliwości — był to nasz 1 batalion.

— Panie majorze — zgłasza przybyły — melduję, że nieprzyjaciel ucieka przed nami bez kontaktu. Jedno tylko mieliśmy starcie pod W., gdzie napadłem na bolszewickie tabory i broniący ich pułk piechoty. Zabrałem wszystkie wozy i 1500 jeńców...

— Cudownie, ślicznie, winszuję koledze!

Teraz dopiero zrozumieli wszyscy, dlaczego kolumna 1 batalionu była taka długa.

W ogromnie wesołym nastroju posuwa się pułk naprzód. Nieprzyjaciel nie daje o sobie znaku życia.

Pułk doszedł pod samą Mławę. Tu zarządza major taktyczne ugrupowanie sił oraz wydaje dowódcom batalionów ostatnie rozkazy.

Przedewszystkiem ustawione zostały w odpowiedni sposób baterye. Jedna, umieszczona na głównym trakcie, miała przygotować nasz atak od południa, druga na wzgórzu, na prawo, miała ostrzeliwać jedyną linię odwrotową bolszewików na Nową Wieś. Współdziałać miał również pociąg pancerny od strony stacyi, t. j. od zachodu. Sam atak przeprowadzi drugi batalion w ten sposób, że dwie kompanie rozwiną się w tyraliere po obu stronach drogi, dwie pozostałe zaś wpadną do miasta, jedna ze wschodu, druga od południa.

Zanim ten plan wykonano, wysyła dowódca silne patrole pod miasto, sam zaś, wziąwszy ze sobą pół szwadronu kawaleryi, rusza również w tym kierunku. Na szosie spotykają bryczkę, wiozącą dwóch oficerów i komisarza. Rzecz dziwna, jak bolszewicy nie spodziewali się ataku Napotkani bowiem bolszewicy jechali w naszą stronę tak spokojnie, jakby nie znajdowali się na terenie działań wojennych. Rozprawa ze spotkanymi była krótka. Cztery trupy padły obok bryczki.

Strzelanina ta zaalarmowała bolszewików. Wnet wyskoczyli z miasta kozacy. Zobaczywszy jednak zwarte nasze tyraliery, cofnęli się pośpiesznie.

Teraz przyszła kolej na kompanie ustawione w kolumnach. Z przeciągłem „hura!" rzucili się nasi żołnierze, pędząc wprost w ulice miasta. W tejże samej chwili popędził za nimi szwadron kawaleryi. Jasnem było, że bolszewicy nie będą stawiać zbyt silnego oporu, chodziło tylko o to, by ich otoczyć i nie wypuścić z miasta olbrzymich taborów. Czemprędzej więc wygięła się nasza jedna kompania w kierunku drogi na Nową Wieś, kierując w stronę tej drogi silny ogień karabinów maszynowych. Równocześnie pracowała intensywnie artylerya, ostrzeliwując tę drogę. W ten sposób uniemożliwiono bolszewikom odwrót.

Bolszewicy, na podobieństwo osaczonego odyńca, szukali innej drogi, pędzili na północ, w stronę K., atoli tu dopadła ich nasza kawalerya, nie przepuszczając absolutnie nikogo.

Pozostał ostatni ratunek życia — niewola. Zaczęli się tedy poddawać krasnoarmiejcy. Mało kto, chyba jakiś zagorzały komunista, stawiał opór.

Tymczasem piechota dopadła rynku, otoczyła znajdujące się tam tabory i popędziła dalej za uciekającemi wozami.

Zwycięstwo było osiągnięte w całej pełni. Cała załoga Mławy, wszystkie tabory, karabiny maszynowe wpadły wskutek osaczenia w nasze ręce. Ogółem przedstawiała się ta zdobycz liczebnie: 3000 jeńców, 1000 wozów, 100 karabinów maszynowych, 300 sztuk bydła, radiostacya i t. d.

M. Z. JEDLICKI.

Niemieckie nadzieje.

Niemcy żyją myślą o rewanżu i snują plany odbudowy swej potęgi. „Pobici nie tracą głowy, znużeni wojną, zachowują dawne zamiłowanie wojskowości. Charakter ich jest zawsze ten sam" — powiedział o Niemcach niedawno pewien podróżny amerykański.

Spostrzeżenia powyższe uzasadnia następująco „Dziennik Poznański": „Niezmiennemi pozostają poprzez stulecia zasadnicze rysy charakteru danego narodu. Lecz obok wrodzonych instynktów, sposobu myślenia i postępowania, wynikającego z kultury narodowej, o czynach decydują warunki i stosunki chwili bieżącej — nie namiętności, ale względy polityczne i ekonomiczne. W obecnych czasach głównie nawet te ostatnie. Zaborczość jest cechą Niemców rasową, ekspanzya systemem, wynikającym w dużej mierze z potrzeby, megalomania szczepionką tych, co o wyższości rasy germańskiej prawili, siali wiarę w przyszłe zawojowanie świata przez Niemcy. Dla zdobywania — czy powiększania tej swej wielkości dwie widzieli drogi: lądową i morską. Na tę ostatnią wkroczył dopiero cesarz Wilhelm II. Nie zapomniano jednak i o tej drugiej stronie. Padły Niemcy, lecz w najkrytyczniejszych chwilach ku wschodowi oczy ich pobiegły, ku staremu przyjacielowi, ku Rosyi, niedawno obdarzonej — Trockim".

Nadzieje te, pokładane w bolszewiźmie, zdawały się ziszczać w chwili, gdy armie czerwone odnosiły chwilowe zwycięstwa nad Polakami.

„Silna gorączka ogarnęła wówczas całe Niemcy — pisze berliński korespondent „Temps'a". — Okazał się zupełny bezład władz publicznych. Na północy Niemiec, w Prusiech zapanowało wojenne pogotowie, na Górnym Śląsku zagotowało się. Skrajna lewica wszystkich odcieni była przekonana, że Warszawa do 20 sierpnia padnie i przygotowywała dlatego ruch rewolucyjny, który miał wybuchnąć równocześnie w Turyngii i w okręgu Ruhr oraz na wschodnich kresach. Ale Warszawa została uratowana, musiano wydać rozkaz odwrotu. 19 sierpnia organa rządowe ogłosiły notę. Ale trudno odwołać momentalnie ruch przygotowany już do najdrobniejszych szczegółów. Dlatego równocześnie wybuchły rozruchy antyfrancuskie i antypolskie na Górnym Śląsku, a zarazem spartakowcy ruszyli do akcyi w Beuthen, w Düsseldorfie i innych miastach, a jako bezpośredni rezultat ich akcyi było ograbienie kas publicznych i pogrom burżuazyi. Do Berlina rozkaz, wstrzymujący wszelką akcyę zbrojną przyszedł jeszcze w porę. Biuletyny o zwycięstwach polskich ostudziły zapał w Niemczech. Na czem się skończyło? Na zdemaskowaniu właściwego oblicza Niemiec.

Zwycięstwa polskie pokrzyżowały zupełnie szyki Niemcom, co więcej, nabawiły ich nowego kłopotu, bo wpakowały im do Prus Wschodnich chmarę band czerwonych, rozgromionych pod Warszawą. O tym pochodzie krasnoarmiejców przez Prusy pisze tak ten sam korespondent:

„Wcale nie przyszli tak, jak zapowiadali: z muzyką, z rozwianemi czerwonemi sztandarami. Rozbici i wciśnięci przez Polaków ku granicy pruskiej, kroczą teraz tysiącami w głąb Prus, boso, kobiety i dzieci wioząc na małych wózkach. Ich kolumna rozciąga się w nieskończoność po wszystkich drogach. Wymienia się cyfrę 100.000 bolszewików na terenie Prus. Te szczątki armii czerwonej nie mogą być rozbrojone przez słabo oddziały Reichswehry, które zdumione przyglądają się biernie tej niespodzianej inwazyi. A ten exodus odbywa się na froncie 80 km. Pierwsze bataliony, które umknęły do Prus, składały się z dawnych jeńców niemieckich. Ci odmówili kategorycznie oddania broni i swych czerwonych sztandarów. Pomiędzy nimi byli Węgrzy i Austryacy. Cała ta banda łżyła swych oficerów, pokazując pięść ściśniętą żołnierzom niemieckim.

Oto dotychczasowy rezultat niemieckich zabiegów, trzeba się jednak mieć nam na baczności i nie pozwolić na porozumienie niemiecko-rosyjskie ponad naszemi głowami.

Odzyskanie Rohatyna.

Zacięte walki o Busk; osiągnięto linię Gniłej-Lipy.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 10 września:

Na Suwalszczyźnie oddziały nasze odzyskały z powrotem Krasnopol i Sejny.

Dalej na południe od Brześcia Litewskiego obustronna działalność wywiadowcza i utarczki patroli.

Wzdłuż Bugu ożywiona akcya wywiadowcza. Grupa gen. Bałachowicza w wypadzie na Smolary wzięła 300 jeńców.

Między Kamionką Strumiłową a Buskiem nieprzyjaciel po walce zdołał sforsować Bug i zaatakował Busk od zachodu, napierając jednocześnie na przyczółek mostowy ze strony wschodniej. Dzięki bohaterskiej obronie oddziałów 19 p. p., obsadzających Busk, które wytrwały aż do nadejścia posiłków, nieprzyjaciel został zmuszony do pośpiesznego odwrotu.

Na wschód od Knihinicz oddziały nasze po zaciętej walce opanowały Rohatyn, osiągając w ten sposób opuszczoną przed paru dniami linię Gniłej Lipy.

Wzdłuż Dniestru spokój.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich, Sztab generalny.

Przygotowania do konferencyi w Rydze.

R. O. P. ustali wnioski w sprawie warunków pokojowych.

Warszawa. (Telef.) Posiedzenie Rady obrony państwa, które ma się odbyć w Belwederze pod przewodn. Naczelnika państwa, rozpatrzy wnioski Rady ministrów w sprawie warunków pokojowych i ustali definitywnie skład polskiej delegacyi pokojowej. Po załatwieniu przez Radę obrony państwa warunków pokojowych, zostanie wysłana do komisarza Cziczerina nota z zawiadomieniem o terminie wyjazdu naszej delegacyi. Przypuszczalnie wyjazd ten nastąpi we wtorek 14 b. m.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" pisze: Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem przedłożono między innemi sprawę ustalenia warunków pokojowych na konferencyę w Rydze. O ile wiadomo, warunki te dotychczas nie zostały całkowicie skonkretyzowane, może nawet zajdzie potrzeba pewnych zmian, a to w związku z incydentem litowskim, ze sprawą ukraińską. W każdym razie następne posiedzenie Rady Obrony państwa ma ostatecznie wyjaśnić sytuacyę, przyczem tezy pokojowe będą przyjęte i ustalona ma być data wyjazdu delegacyi.

O PRZEWIEZIENIE DELEGACYI Z GDAŃSKA DO RYGI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Londynu: Ze względu na to, że podróż polskiej delegacyi pokojowej z Gdańska do Rygi napotyka na trudności, prosił rząd polski o dostarczenie angielskiego krążownika.

DELEGACYA ROSYJSKA W DRODZE DO RYGI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Moskwy: Rosyjska delegacya pokojowa odjechała wczoraj z Moskwy do Rygi.

WSTRZYMANIE WYJAZDU DELEGACYI ROSYJSKIEJ?

Warszawa. (Telef.) Biuro Wolffa kolportuje wiadomość z powołaniem się na doniesienie londyńskiej gazety „Temps", iż rząd sowiecki zdecydował się podobno nie wysyłać delegacyi pokojowej do Rygi.

Nowe opłaty skarbowe.

I.

(Umowy o przejęcie własności nieruchomości. — Kontrakty spółki. — Sprzedaż i zmiana ruchomości. — Przedmioty zbytku).

Z szeregu ustaw podatkowych przez Sejm uchwalonych w ostatnich czasach, podajemy w streszczeniu te, które odnoszą się do opłat stemplowych:

1. Umowa o przejściu własności nieruchomości. Umowy takie — z wyłączeniem darowizn (osobna ustawa) — podlegają w b. dzielnicach rosyjskiej i austryackiej, o ile zawarte zostały w czasie od dn. 11 września 1920 r. opłacie w wysokości 6 proc. od wartości rzeczy nieruchomej. Opłatę tę w wymiarze 6 proc. należy zatem uiścić w szczególności: od sprzedaży lub zamiany nieruchomości, od wniesienia nieruchomości do spółki akcyjnej. Na obszarze b. okupacyi austryacko-węgierskiej należy uiścić nadto „opłatę aktową kancelaryjną" od każdego aktu 6 mk. 30 f., zaś w b. dzielnicy austryackiej „należytość stemplową" po 1 mk. 40 fen. od każdego arkusza dokumentu.

Nowa ustawa o podwyższeniu i zrównaniu stawek nie dotyczy b. dzielnicy pruskiej, w której dotychczasowa stawka pozostaje w mocy.

Nowa ustawa uchyla zupełnie zwolnienia i ulgi, które w zakresie opłat od przeniesienia własności nieruchomości przysługiwały dotychczas włościanom na obszarze b. okupacyi austryackiej oraz w b. dzielnicy austr. i t. d.

2. Kontrakty Spółki: a) Opłata od umowy o zawiązanie spółki akcyjnej lub o podwyższeniu kapitału akcyjnego wynosiła dotychczas na obszarze b. okupacyi niemieckiej 2 proc. na obszarze b. okupacyi austr.-węgierskiej 1 proc. W myśl nowej ustawy wynosić będzie od 11 września 1920 — na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego 3 proc.

b) Nowa ustawa zatrzymuje co do spółek akcyjnych w b. dzielnicy austryackiej system opłat skalowych, wprowadza jednak dodatek w wysokości 200 proc., czyli podwyższa opłaty dotychczasowe w trójnasób. W b. dzielnicy pruskiej pozostaje w mocy dotychczasowa stawka w wysokości 5 proc.

c) Umowy o zawiązanie spółki firmowej lub z ograniczoną odpowiedzialnością podlegały dotychczas w b. dzielnicy rosyjskiej opłacie pół proc. Nowa ustawa podwyższa tę opłatę na 2 proc. Również podwyższa w czwórnasób dotychczasową „należytość według skali II" w b. dzielnicy austryackiej.

W b. dzielnicy pruskiej obowiązują nadal

przepisy dotychczasowe, czyniące różnicę między spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością a spółkami innego rodzaju.

3. Sprzedaż i zmiana ruchomości. Nowa ustawa zachowuje dotychczasowy podział sprzedaży na zwyczajny i handlowy. Umowy handlowe będą w b. dzielnicach austryackiej oraz pruskiej i nadal zupełnie wolne od opłaty, podczas gdy w b. dzielnicy rosyjskiej uprzywilejowanie polega na ustanowieniu niższej stawki.

Przy sprzedażach zwyczajnych stawka wynosić będzie w b. dzielnicy rosyjskiej (od 11 września 1920) 1 proc., przy handlowych 2/10 proc. W b. dzielnicy austryackiej stawka co do sprzedaży zwyczajnej nie uległa zmianie, gdyż już dotychczas sprzedaż taka podlegała „należytości według skali III“. W b. dzielnicy pruskiej obowiązuje co do sprzedaży zwyczajnych nadal stawka dotychczasowa w wysokości 1/3 procent.

Odrębną grupę stanowi sprzedaż przedmiotów zbytku. Za przedmioty zbytku należy uważać: przedmioty sporządzone w całości, lub w części ze złota, platyny, lub srebra, brylanty i tych metali, przedmioty pozłacane, platerowane lub posrebrzane, perły, korale, kamienie szlachetne i półszlachetne oraz imitacye, wyroby ozdobne z porcelany, szkła, dywany, gobeliny, dzieła sztuk plastycznych, ich kopie i reprodukcye, nutki, koronki, hafty, futra, instrumenty muzyczne, przedmioty służące do gier, artykuły toaletowe, środki przewozowe motorowe, niektóre przedmioty do podróży. Nie uważa się za przedmioty zbytku: wyrobów z kruszców szlachetnych, o ile służą do celów produkcyjnych, lub naukowych, oryginalnych dzieł sztuki wykonanych przez artystów obywateli polskich, żyjących albo zmarłych w ostatnich trzech latach, o ile sprzedaje sam artysta lub jego krewni w linii prostej, instrumentów muzycznych, które przeznaczone są do celów szkolnych, książek o wartości antycznej, środków przewozowych ciężarowych.

Opłacie podlega tylko sprzedaż, która następuje w wykonaniu przedsiębiorstwa zarobkowego i tylko wówczas, gdy kupujący nabywa dany przedmiot jako konsument, nie zaś celem dalszej odprzedaży.

Od opłaty można być uwolnionym, jednak należy złożyć urzędowe zaświadczenie, iż się trudni przedsiębiorstwem dla rozprzedaży nabytych przedmiotów.

Opłata wynosi w całem państwie 10 proc. ceny sprzedaży.

Sprzedawca obowiązany jest prowadzić „księgę sprzedaży przedmiotów zbytku“. Winni nie prowadzenia księgi, nieuszczenia opłaty w przepisanym terminie, względnie uchylania się od opłaty i t. d. ulegają karze grzywny do pięćdziesięciokrotnej kwoty, na której utratę skarb narażono. W razie trzykrotnego ukarania grozi wzbronienie wykonywania przemysłowego, względnie handlowego. H. M.

KRONIKA.

Kraków, 11 września.

O CHRZESTNE MATKI WOJENNE. Koło Białego Krzyża matek chrzestnych wojennych zawiadamia sfery obywatelskie miasta Krakowa, że w przyszłym tygodniu odjeżdża na front kompania saperów (oddział reflektorów). Żołnierzy tych, odchodzących na placówkę najbardziej zagrożoną i najbardziej odpowiedzialną, należy pożegnać i obdarować, by czuli, że całe społeczeństwo czuwa nad nimi i myśli o ich potrzebach. Prócz tego zgłaszają się do Koła żołnierze z oddziałów harcerskich, artyleryjskich, pociągów pancernych i innych rodzajów broni z prośbą o przydział Matek chrzestnych. Zapisywać się można w ich szeregi codziennie od godz. 11—12 w Uniwersytecie, sala 31. I p.

REKOLEKCYE DLA KAPŁANÓW dyecezyi krakowskiej odbędą się — jak nam komunikują z Konsystorza Książęco-Biskupiego — w dniach od 21—24 b. m. w klasztorze OO. Bernardynów w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Z CHRZEŚCIJAŃSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE. Najsilniejszemi placówkami robotniczemi chrześcijańsko-narodowemi są w Krakowie Związki zawodowe. Istnieje tutaj 16 oddziałów Związków zawodowych chrześcijańskich, które liczą parę tysięcy członków. Do Związków tych należą robotnicy metalurgiczni, pracownicy w przemyśle drzewnym, papierowym, odzieżowym, wszelkiego rodzaju służba tak męska, jak i żeńska (służba domowa, szpitalna), dozorcy domów, kolejarze i t. d. Ośrodkiem ruchu zawodowego jest sekretaryat okręgowy „Pols. Zjednoczenie chrześcijańskich Związków zawodowych“, który mieści się w katol. Domu rob. przy ul. św. Tomasza. Poszczególne oddziały odbywają często swoje zgromadzenia, tak, że codziennie odbywa się najmniej dwa zebrania. Praca w Związkach idzie w dwojakim kierunku: gospodarczym, który przeważa i kulturalno-oświatowym. Pod względem gospodarczym zdołały Związki zawodowe uzyskać dla swoich członków bardzo wydatne polepszenie warunków pracy i płacy. Z ich też inicyatywy powstało kilka konsumów chrześcijańsko-robotniczych, które po przystępnych cenach odstępują członkom towary pierwszej potrzeby. Praca kulturalno-oświatowa polega na urządzaniu zebrań, odczytów i pogadanek. W najbliższym czasie zostanie urządzona biblioteka robotnicza. Ze względu na wytężoną działalność socyalistów, należy jak najwydatniej poprzeć chrześcijańskie organizacye zawodowe robotnicze.

KOMISYA KWALIFIKACYJNA dla sprawy deputatów robotniczych odbyła we czwartek posiedzenie. Radca mag. p. Łatacz, zawiadomił Komisyę, że z dniem 1 września r. b. przyznawanie deputatów robotniczych przechodzi na Wydział aprowizacyi dla Małopolski z siedzibą we Lwowie, który również obejmuje aprowizacyę m. Krakowa. Przeciwko oddaniu sprawy deputatów robotniczych Wydziałowi aprowizacyjnemu we Lwowie oświadczyła się cała Komisya, która uchwaliła odnieść się w tej sprawie do Ministerstwa aprowizacyi.

W sprawie zaległych deputatów za miesiące lipiec i sierpień uchwaliła Komisya poczynić starania o uzyskanie odpowiedniej ilości mąki. W tej sprawie inspektor żywnościowy, p. Krupiński, udać się ma z deputacyą do reprezentanta Min. aprowiz. Deputacya składa się z socyalistów, bo tak ułożył poprzednio p. Krupiński. O ile wynik narad z deputacyą będzie korzystny, deputaty za lipiec wydane zostaną w najbliższym czasie. Magistrat nie posiada podobno żadnych zapasów mąki, bo transporty za sierpień jeszcze nie nadeszły. Z tego też powodu zredukowano ilość chleba do 75 proc.

KOMISYA APROWIZACYJNA odbyła wczoraj w magistracie zebranie pod przewodn. wiceprezydenta Sarego, w sprawie zarządzenia, przydzielającego Kraków do aprowizacyi Wydziałowi gospodarczemu delegatury we Lwowie, w sprawie targu zbożem pozakontyngentowem, cen mięsa i wędlin, uzdrowienia stosunków na targowicy i t. p.

ZBIÓRKA ZŁOTA I SREBRA na pokrycie waluty wyniosła w ciągu kilku dni 315 gr. złota, 1412 gr. srebra, 110 kor. w złocie, 3 lichtarze srebrne, nadto 1490 mk. w gotówce.

W sprawie zbiórki urządza Sekcya propagandy wiec w niedzielę 12 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Kopernika U. J.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ OBROTU SKÓRAMI. Rozporządzeniem oddziału małopolskiego Ministerstwa przemysłu i handlu z dnia 28 z. m. zniesione zostały dotychczasowe ograniczenia obrotu skórami gotowemi i wyrobami ze skóry.

ŚWIĘTOKRADZTWO. U Fr. Żegoty w Podgórzu znaleziono puszkę z komunikantami, dwie pozłacane aureole. oraz kawałki przedmiotów liturgicznych ze złota i srebra.

NIEUDANA WYPRAWA. Dnia 7 b. m. zarządzono policyjny nadzór w pobliżu teatru Słowackiego, gdzie znaleziono przyrządy do włamania. W nocy przychwycono znanych bandytów: Woje. Skowrona, Winc. Kiebraka i Henryka Heilmana. Lampki elektryczne i inne przedmioty, znalezione przy nich, świadczą, że przedsiebrali wyprawę.

ZA KRADZIEŻ I RABUNKI skazani zostali wczoraj werdyktem sędziów przysięgłych: 27-letni Wł. Wasikowski na 10 lat ciężkiego więzienia, 24-letni Miecz. Strychalski na 3 lata, 18-letni Jan Chojnacki na 2 lata i 30-letni Tad. Chytrzyński na 1 i pół roku. Wszyscy czterej dopuścili się kradzieży na szkodę klasztoru OO. Cystersów w Mogile, a trzej pierwsi napadli nadto na domostwo niejakiego Otwina w Przylasku rusieckim i pod groźbą rewolwerów dopuścili się grabieży.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 11 b. m.: Najpierw mglisto, zachmurzenie słabe, cieplej, potem wzrost zachmurzenia i pogorszenie się pogody. Skłonność do burz lub deszczu. Zwrot wiatru ku zachodowi.

Z Polski i ze świata.

OŚMDZIESIĄT TYSIĘCY PIELGRZYMÓW W CZĘSTOCHOWIE „Kuryer Częstochowski“ donosi, że na uroczystość Narodzenia N. M. P., przypadającą 8 września, przybyło do Częstochowy 80.000 pielgrzymów, a z tego 10.000 z Górnego Śląska. Miasto przyjmowało gości owacyjnie. Pod Jasną Górą odbyło się kilka wieców dla Górnoślązaków w sprawie plebiscytu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ BOHATERSKICH SAPERÓW. Z kół wojskowych komunikują: W dniu 20 sierpnia b. r. zginęło śmiercią bohaterską 6 saperów 12 dyw. piechoty, przydzielonych do kolumny narzędzi Nr. 12, jako eskorta materyału wybuchowego. Bohaterowie ci pełnili służbę na dworcu kolejowym w Chodorowie. W chwili, gdy części 8 dyw. sow. wkroczyły do miasta, dzielni saperzy postanowili bronić powierzonego materyału do ostatniej kropli krwi i zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty, kładąc trupem kilkunastu kozaków. Wkońcu, ujęci żywcem przez przeważające siły bolszewików, zostali skazani na śmierć przez zarąbanie.

Dowództwo bolszewickie obsadziło miejsce egzekucyi czworobocznym kordonem jeźdźców, na środku czworoboku postawiono 6 saperów, przed każdym z nich po jednym kozaku. Saperów obnażono i na dany znak rozpoczęła się egzekucya, polegająca na zarąbaniu szablą. Dowództwo bolsz. zakazało, by saperów rąbano równocześnie: polecono rąbać ich kolejno, by pozostali saperzy dłużej się męczyli widokiem konających ofiar. W ten bestyalski sposób zasiekli bolszewicy dzielnych saperów, którzy do ostatniej chwili pozostali na stanowisku, dając swem nieustraszonem zachowaniem się i pogardą śmierci piękny przykład cnoty żołnierskiej. Mieszkańcy Chodorowa bali się pochować nieszczęśliwe ofiary w ciągu bytności władz bolszewickich, dopiero za interwencyą miejscowego proboszcza pochowano ich.

Z OFIAR NAJAZDU. Dnia 18 z. m. bolszewicy zamordowali jednego z najdzielniejszych ziemian, Jerzego Starzyńskiego. właściciela majątku Maliszewo w pow. lipnowskim. prezesa miejscowego Związku ziemian, wybitnego działacza społecznego. Jako komendant powiatowy straży obywatelskiej, miał sobie powierzony nadzór nad okolicą aż do chwili wejścia bolszewików i spełniał to zadanie z zaparciem się siebie. Wyprawiwszy rodzinę za Wisłę, sam przez 4 doby nie schodził z konia, dniem i nocą objeżdżając powiat, wydając rozkazy, posyłając gońców do sąsiadów-obywateli z ostrzeżeniem o bliskiem niebezpieczeństwie. Piątego dnia otrzymał wiadomość uspokajającą, a jak się okazało, fałszywą, o cofnięciu się bolszewików. Napisawszy do żony, aby odesłała mu konie, potrzebne do robót w polu, po raz pierwszy po czterech dniach wrócił wieczorem do domu i, śmiertelnie znużony, zasnął snem kamiennym. O północy horda barbarzyńska wtargnęła do jego pokoju, zabrała go i uwiozła. W pięć dni później znaleziono ciało jego okaleczone ze śladami tortur i męczeństwa w zagajniku pod świerkami, na pograniczu Maliszewa i sąsiedniej wsi Brzeźno.

Z ROZWADOWA piszą nam: Akcya, rozpoczęta przed kilkoma tygodniami przez utworzenie Komitetu obrony państwa pod przewodnictwem naczelnika sądu, p. Łobaczewskiego, rozwija się pomyślnie. Wiec, urządzony późnym wieczorem przy świetle pochodni na cmentarzu, przy udekorowanym grobie powstańców, a zwłaszcza przemówienia pp. Łobaczewskiego, adwokata Jaroszewskiego i rządcy Gołygowskiego, wywarły głębokie wrażenie. Zebrano dotąd na cele Komitetu 100.000 mk., wysłano kilkudziesięciu ochotników do Lwowa, założono na dworcu herbaciarnię pod kierunkiem p. Litwinowej, zaopatrzono wielu ochotników w pieniądze, odzież i żywność, przesłano Komitetowi lwowskiemu „Wszystko dla frontu“ 10.000 mk., a Białemu Krzyżowi we Lwowie 5000 mk. Rzec można, że w stronach naszych, znanych przedtem z niedoszłej republiki rozwadowskiej, zaczyna dziać się lepiej.

LICZBA LUDNOŚCI WARSZAWY. Oddział statystyczny Ministerstwa aprowizacyi, opierając się na liczbie kart aprowizacyjnych, stwierdził, że Warszawa liczy obecnie 980.000 mieszkańców. Cyfrą tą objęta jest t. zw. Wielka Warszawa wraz z przyłączonemi gminami. — W roku 1911 obszar ten liczył 1.040.000 mieszkańców, więc zaludnienie w ciągu tych 9 lat obniżyło się o 60.000.

ARESZTOWANIE MILIONERA-SPEKULANTA. W Warszawie aresztowano niejakiego Szterna, który jeszcze za czasów okupacyi niemieckiej dorobił się na rozmaitych geszeftach znacznego majątku, a następnie założył kabaret „Czarny Kot“, na którym również zyskał na czysto okrągły milion. Po wypędzeniu okupantów i powstaniu Rzeczypospolitej Polskiej począł Sztern energicznie zabiegać o dostawy dla wojska. Począł mianowicie wyrabiać marmoladę dla armii, ale czynił to oszukańczo, bo marmolada, zamiast 45 proc. cukru, zawierała tylko 25 proc., resztę zaś cukru, otrzymywanego od Puzanpu, puszczał na pasek.

WARSZAWA BEZ PIECZYWA. Od kilku dni Warszawa odczuwa dotkliwy brak pieczywa. Z cukierń i piekarń znikły chleb i bułki. Sabotaż piekarzy jest następstwem rozporządzenia władz, ustanawiającego ceny maksymalne, z których piekarnie są niezadowolone.

ARCHIWUM BOLSZEWICKIE. Niedawno aresztowano w Łodzi 3 osoby, u których znaleziono formalne archiwum literatury bolszewickiej i dokumentów bolszewickich. Obecnie dochodzi wiadomość, że osoby te zostały uwolnione, ponieważ dowiodły, że przybyły niedawno z Rosyi, gdzie gromadziły te druki w celach bibliograficznych, a przybywszy do Polski rozpoczęły rokowania z warszawską Biblioteką Publiczną w sprawie przekazania tejże bibliotece całego archiwum.

SZYKANY CZESKIE. Czesi dążą wytrwale do tego, aby ich Praga zajęła to ważne miejsce, jakie przed wojną zajmował Wiedeń. A czynią to także kosztem podróżnych. O ile jadący przez Wiedeń do Karlsbadu nie posiada wyraźnej adnotacyi na wizie czeskiej, iż wolno mu jechać przez Wiedeń, to chociażby posiadał wizę austryacką, to go wysadzają z pociągu i każą mu wracać i jechać przez Pragę do Karlsbadu. Groźną sytuacyę można uratować w ten sposób, iż płaci się podatek na cele oświatowe po 50 koron czeskich od osoby. Jest to nowy sposób wyzysku ze strony Czechów. Po wypłaceniu żądanych 50 kor., kontroler celny robi adnotacyę na paszporcie, iż niema przeszkód na wyjazd do Wiednia.

DO CZEGO PROWADZI SZULERKA? W Wiedniu aresztowano za oszustwo Stanisława Parnesa, koncypienta adwokackiego, który niedawno uciekł ze Lwowa, gdzie wraz z innymi szulerami miał stanąć przed sądem, oskarżony o uprawianie gier hazardowych. Parnes odziedziczył po ojcu, przed paru laty, milionowy majątek, który przegrał w karty.

CO SIĘ DZIEJE TERAZ Z SCHOENBRUNNEM? Jeden z korespondentów wiedeńskich donosi: Wspaniały park Schönbrunn w dalszym ciągu jest znakomicie utrzymany. W prawem skrzydle pawilonu przed parkiem na parterze amerykański Komitet pomocy urządził olbrzymią jadalnię i kuchnię dla ubogich dzieci szkół miejskich. Dawny pałac cesarski w Schönbrunnie jest zamknięty. Jeden z pawilonów z lewej strony przeznaczony został na pomieszczenie dzieci biednych, zakwalifikowanych na kolonie letnie.

ŻYDZI W JAPONII. Jeden z dziennikarzy żydowskich w Warszawie otrzymał list z Kobe w Japonii, skąd donoszą mu, że osiedlili się tam żydzi emigranci z Polski. Porobili oni już tam świetne interesy, wzbogacili się i teraz wzywają swych krewnych i znajomych, którym chcą udzielać pomocy materyalnej.

Zawiadomienia i komunikaty.

MUZYKA KOŚCIELNA. Towarzystwo oratoryjne wykona w niedzielę 12 b. m. w czasie Mszy św. w kościele św. Anny o godz. 10 Moniuszki „Panie nasz“ na chór żeński, oraz M. Gomółki „Psalm“ i Moniuszki „Błysnął poranek“ na chór mieszany pod batutą p. K. Garbusińskiego. Śpiewaczka, p. Z. Jaroszewiczówna, odśpiewa „Ave Maria“ G. Palloni'ego i „Pan Jezus chodzi po świecie“ Żeleńskiego, zaś na Benedictus duet „O salutaris“ A. Thomasa — wykonają pp. Kowal i Mazanek. W czasie Mszy zbieraną będzie składka na fundusz Towarzystwa oratoryjnego.

W ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWYM odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem zebranie członkowskie (sala Rady pow., Pijarska l. 1).

W „POLONII“. Tow. pol. młodzieży kat., odbędzie się dziś zebranie członków, przebywających w Krakowie.

BIBLIOTEKA MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO im. Dr Baranieckiego (ul. Smoleńsk l. 9) dostępną będzie dla wszystkich bezpłatnie w godz. 10—1 i 5—8, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ dyrekcya komunikuje, że z dniem 13 b. m., t. j. od poniedziałku, przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o godzinie pół do 8 wieczór.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: „Tajfun“ Mel. Lengyela powtórzony będzie jeszcze dzisiaj. W poniedziałek ciekawa komedya Sachy Guitry p. t. „Strażnik cnoty“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Chata za wsią“; wieczorem „Dzierżawca z Olesiowa“.
Poniedziałek 13 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów“.
Wtorek 14 b. m.: „Dzierżawca z Olesiowa“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota 11 b. m.: „Dobrze skrojony frak“.
Niedziela 12 b. m.: „Twarz i maska“; wieczorem „Dobrze skrojony frak“.

Zasiłki wojskowe.

Nowa ustawa o zasiłkach z dnia 20 lipca b. r. naznacza miesięczny zasiłek dla żony powołanego 300 mk., dla dzieci po 200, dla rodziców po 100 (względnie dla nieżonatego 200 mk.). Dzieci mają prawo do zasiłku do lat 14, o ile chodzą do szkoły do lat 18, a powyżej tylko w razie zupełnej niezdolności do pracy. Rodziny oficerów mają prawo do zasiłków, jeżeli ci nie pobierają dodatków na żonę i dzieci, rodzice oficerów, o ile przedłożą poświadczenie odnośnej komisyi kasowej, że syn nie pobiera dodatku na żonę i nie jest żonaty. Powyższa ustawa odnosi się tylko do wojskowych armii pol. Żony i dzieci poległych lub inwalidów, 100% niezdolnych do pracy, a wyłączonych z wojska, pobierają zasiłek aż do czasu przyznania stałego uposażenia wdowiego lub sierocego, rodzice zaś poległych do końca miesiąca, w którym syn zginął i trzy dalsze miesiące. W myśl tego rozporządzenia komisya zasiłkowa dla m. Krakowa zarządza ściągnięcie arkuszy płatniczych przez odpowiednie kasy, a rodziny wojskowych mają się postarać o odpowiednie dokumenty, a nadto poświadczenia ostatnich pracodawców powołanego, potwierdzone przez komisaryaty obwodowe, stwierdzające, czy i o ile przyczyniają się oni do utrzymania rodzin powołanego w gotówce lub naturze. Strony od A do Ł przyjmuje się w poniedziałki, środy i piątki, od M do Z we wtorki, czwartki i soboty, przy ul. Jagiellońskiej l. 5, II p. Zarazem wyjaśnia się, że dla zasiłków b. wojskowych austryackich obowiązują dawne przepisy.

Sekcya III K. O. P. (pl. WW. Świętych l. 1) udziela wszelkich wyjaśnień i pomocy prawnej w sprawach zasiłków codziennie od godz. 5—7, z wyjątkiem niedziel i świąt, w wyjątkowych wypadkach spieszy też z pomocą materyalną.

Terror socyalistyczny.

Wieliczka, 10 września.

Socyaliści wielicey nie mogą znieść żadną miarą istniejącej już od roku silnej organizacyi chrześcijańsko-robotniczej. Używają przeto wszelkich środków, aby organizacyę rozbić, a wybitniejszych jej członków sterroryzować i zniechęcić do dalszej akcyi.

Jak wiadomo, Zarząd tutejszej żupy solnej tak daleko poszedł socyalistom na rękę i dotąd tę rzecz toleruje, że na ich żądanie strąca z zarobku bezwzględnie robotnikom stale co miesiąc opłaty na rzecz partyi P. P. S. Nadto jest całkowicie uległy zarządzeniom socyalistycznej Rady robotniczej, tak, iż się odnosi wrażenie, że w salinach wielickich nie rządzą urzędnicy, ale delegaci Rady robotniczej. Chociaż Zarząd wielickiej żupy solnej w ostatniem piśmie, wystosowanem do „Koła miejscowego Pol. Zw. zawod. chrześc. górników salin“ wyraźnie zastrzega się, że „ze względów zasadniczych niemożebnem jest dla Zarządu wdawanie się w badania przekonań robotników etc.“, czyli, że wszystkich robotników chce bezstronnie traktować, to jednak dwa ostatnie wydarzenia zadają kłam temu twierdzeniu.

„Głos Narodu“ pisał niedawno, że 7-miu prowodyrów socyalistycznych z Wieliczki zostało w Sądzie karnym w Krakowie zasądzonych po dwa i po jednym miesiącu z postem i twardem łożem za napad na poufne zebranie członków organizacyi chrześc.-robotniczej w roku zeszłym. Otóż socyalistyczna Rada robotnicza, chcąc się zemścić na dwóch członkach organizacyi chrześcijańskiej, którzy zeznali obciążająco dla oskarżonych, postanowiła odebrać im dotychczasową służbę w salinach, odpowiednią dla ich kwalifikacyi i wieku, a przenieść ich do robót ciężkich. I oto Zarząd żupy bez podania powodów przeniósł robotników Jana Ozge i Feliksa Panka do ciężkich robót w kopalni, a na ich miejsce dał ludzi zdrowych i młodych — najzawziętszych socyałów.

Zarząd żupy solnej w Wieliczce z p. Baraczem i Skoczylasem na czele, mimo swoich zastrzeżeń w bezpartyjności, dopuścił się terroru w myśl życzeń socyalistów i zaznaczył znowu dobitnie, że z partyą socyalistyczną jest w pełnej jednomyślności.

Tutaj należy przestrzedz Zarząd żupy solnej w Wieliczce, żeby po cichu nie tolerował strajku, jaki chcą wywołać w tutejszej kopalni socyaliści z tej racyi, że to ma być protest przeciw „niesłusznemu“ zasądzeniu siedmiu prowodyrów socyalistycznych za napad na zebranie organizacyi chrześcijańskiej.

Także Zarząd nie powinien się spieszyć z nadaniem dekretu takiemu p. Tatarze, prezesowi Rady robotniczej, który dostał dwa miesiące kary z postem i twardem łożem za kierowanie wspomnianym napadem. n. a.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Wiadomości polityczne.

— Wychodzący w Chicago „Dziennik Związkowy“ zamieszcza artykuł następujący: „Długo, może nawet za długo milczeliśmy. Nie chcieliśmy atoli w dniach dla rządu polskiego bardzo trudnych dolewać oliwy do ognia partyjnych sporów i wywoływać nowy powód do wewnętrznego zatargu w Polsce. Dzisiaj atoli sytuacya jest tego rodzaju, że to, co już dawno podnieść chcieliśmy, obecnie samo wypływa na porządek dzienny i woła głośno pod adresem rządu polskiego. Dlaczego Hallerczycy odsyłani są z powrotem do Ameryki? Dlaczego odsyłani są pod przymusem? Dlaczego Hallerczykom, pochodzącym wprawdzie ze Stanów Zjednoczonych, nie będącym jednak obywatelami amerykańskimi, robi się wszystkie możliwe trudności pozostania w kraju i dalszego ich należenia do armii polskiej? Dlaczego w chwili dla Polski najtrudniejszej, nawet groźnej dla państwowego bytu Polski, kraj jest pozbawiany wojska najbardziej doświadczonego, w walkach zaprawionego, a składającego się z najbardziej patryotycznych żołnierzy Polaków-Amerykanów?

— Biuro Wolffa podaje następujące oświadczenie urzędowe w sprawie autonomii na G. Śląsku. Kompetentne sfery w Rzeszy i Prusach zgadzają się w tem, że Śląskowi Górnemu według konstytucyi niemieckiej przysługuje prawo wypowiedzenia się co do swojej przyszłości i że wypełnienie tych życzeń nie napotka na żadne trudności. „Taegliche Rundschau“ przypomina, że na podstawie artykułu XVIII. konstytucyi Rzeszy ma ludność prawo domagać się (większością trzech piątych oddanych głosów) zmiany ustroju w ramach Rzeszy. To jest jednak możliwem dopiero w r. 1921.

— Do Warszawy przybył szef sztabu gen. Wrangla, gen. Makarow, który złożył wizytę szefom alianckich misyi wojskowych i min. Sapieże. Zadaniem misyi Makarowa jest skonsolidowanie sił antybolszewickich. W tym celu porozumiano się już z Machno, Kubańcami i Dońcami, prawdopodobnie będą podjęte pertraktacye z Petlurą. Makarow ocenia pesymistycznie rokowania pokojowe z bolszewią, która chce obecnie wytchnienia, a następnie zgwałci traktat pokojowy i uderzy na Polskę.

— Bolszewickie czasopismo „Czarnomorski komunista“, wychodzące w Mikołajewie, donosi, iż bolszewicy organizują w Turkiestanie armię, która ma opanować Indye. W zachodniej Syberyi sowiety zorganizowały kursa indyjskich agitatorów. „Polsko-bolszewicka wojna, to tylko prolog wojny anglo-bolszewickiej. — Nadejdzie dzień, kiedy czerwona armia pomoże ludom Wschodu uwolnić się od jarzma angielskiego nacyonalizmu“. Temi słowami kończy „Czarnomorski komunista“ swój artykuł.

Premier Witos na Pomorzu.

Warszawa. P. A. T. W sprawie podróży prezydenta ministrów na Pomorze, Wydział prasowy prez. Rady ministrów komunikuje:

Prezydent min. Witos, w towarzystwie min. spraw wewn. Skulskiego i min. Kucharskiego przybył wczoraj do Tczewa. Przybyłych w imieniu wojewody pomorskiego przywitał decernent województwa Stefański, wskazując na ważność tego miejsca, jako wysuniętej placówki polskości. Na powitanie premiera przybył p. Kosobudzki, dyrektor P. A. T. w Gdańsku. Pociąg ruszył przez Gdańsk do Redy. Po drodze wywiadywał się prez. Witos u przybyłych panów o stosunkach na Pomorzu, o położeniu gospodarczem, szczególnie na Kaszubach. Na peronie w Redzie oczekiwał gości p. wojewoda Breyski w towarzystwie przedstawicieli władz i miejscowej ludności. Wojewoda przywitał serdecznemi słowy przybyłych, zaznaczając, że ziemia ta mimo tysiącletniego obcego panowania zachowała poczucie przynależności i pragnie ściślej łączności z Macierzą. Premier Witos odpowiedział bardzo serdecznie, kładąc nacisk na to, że trzeba nam zjednoczenia wszystkich sił narodowych, aby zapewnić Polsce zniszczonej wolność, rozwój i bezpieczeństwo na przyszłość. Wszyscy jesteśmy powołani dla przyszłości naszej siły wytężyć. Po mowie premiera dzieci szkolne zaśpiewały „Boże coś Polskę“. Pieśń ta w tej miejscowości i w obecnych warunkach wywarła na obecnych zrozumiałe wzruszenie.

Z Redy udał się premier wraz z ministrami i towarzyszącymi panami w dalszą drogę do Pucka. W Pucku prez. min. zapewnił deputacyę o przychylności, z jaką rząd odnosi się do tej części państwa. Rząd zwraca baczną uwagę na tę dzielnicę.

Następnie udali się przybyli na brzeg morski, poczem odjechali do Wejcherowa. P. Premier zainteresował się żywo wywodami witającego go starosty Lemańczyka, wyjaśniającymi konieczność wybudowania kolei żelaznych łączących ważniejsze centra życia publicznego na Kaszubach, jak Kartuzy, Wejcherowo i Puck. W dalszym ciągu przedłożył starosta spisany za czasu rządów niemieckich akt, z którego wynika, że nie wybudowano kolei żelaznej z Wejcherowa ku Kartuzom ze względów politycznych. Delegacya włościan przedstawiła prośby i zapewniła reprezentantów rządu, że Kaszubi przy Polsce wytrwają. Premier Witos zapewnił, że rząd otoczy Kaszubów szczególną opieką.

Następnie ministrowie zwiedzili Kartuzy, leżące w bajecznie pięknej okolicy, nazwanej kaszubską Szwajcaryą. W Kartuzach w starostwie oczekiwały delegacye, które po kolei starosta Tempski przedstawił Witosowi. Delegacya sołtysów wyraziła życzenia ludności. Poruszono także sprawę handlu zbożem, zbytu gęsi, podwód wojskowych, brak soli i nafty, następnie jeszcze zjednoczenie robotnicze zawodowe polskie przdstawiło swoje życzenia. Po za-

łatwieniu sprawy w Kartuzach udali się ministrowie do Kościerzyny.

Dalsza droga wiodła do Starogardu. Wśród okrzyków licznie przed gmachem starostwa zebranej ludności, weszli goście do udekorowanej sali, w której zebrane były reprezentacye wszystkich warstw.

Po przyjęciu delegacyi goście odjechali do Tczewa. Tu mimo znacznego opóźnienia w przyjeździe oczekiwano ministrów. Po powitaniu i przedstawieniu przez starostę Dydkiewicza delegacyi, prez. Witos odpowiedział dłuższem przemówieniem: Złączenie się dzielnic — mówił między innemi — jest złączeniem się poszarpanego ciała, zagojeniem blizn. Mimo pozornego separatyzmu istnieje jedna myśl, aby Polska była jedną i całą. Musi być poświęcenie, muszą być ofiary. W chwili, gdy nosiliście na sobie przekleństwo rządów obcych, zjednoczenie rzeczywiste pozwoli oprzeć się nawale obcej. Starajmy się, aby te próby ciężkie były ostatnie …, aby Polska mogła odrodzić … Następnie ministrowie widali się z … rozmowy celem zbadania stosunków i stanu powiatów. Dla powitania prezydenta przybył generalny komisarz dla Gdańska, Biesiadecki. Późną nocą opuścili ministrowie Tczew.

Z Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. Termin zerwania umowy aprowizacyjnej z dn. 13 kwietnia b. r. zakończył się w dn. 31 sierpnia. Zarząd przyszłego wolnego miasta Gdańska zwraca się z prośbą do rządu polskiego o zawarcie nowej umowy. W drugiej połowie sierpnia upełnomocniona delegacya rządu polskiego rozpoczęła rokowania, które jednak zostały wstrzymane przez rząd polski, z powodu niewypełnienia przez Gdańsk zobowiązań, wynikających z umowy komunikacyjnej z dn. 22 kwietnia, a mianowicie z powodu wstrzymania ładunków amunicyi do Polski, do czego Gdańsk był zobowiązany w myśl art. 15 umowy z dn. 22 kwietnia b. r. Wobec zmiany sytuacyi politycznej i wobec zastosowania się Gdańska do umowy z dnia 22 kwietnia b. r., rokowania te podjęto na nowo. Prowadził je z ramienia rządu polskiego komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej p. Biesiadecki, szef departamentu min. b. dzielnicy pruskiej. Stefan Porikowski, ze strony Gdańska zastępca sir Reginalda Towera pułkownik Strutt, kap. Charley i radca magistratu gdańskiego, dr. Grünspan. Rząd polski podjął się zaopatrzenia Gdańska w zboże, … i inne środki spożywcze, żądając jednak … gdańska zużyta zostanie … celem wyżywienia własnej ludności. Rząd polski przewidział oprócz tego … dodatkowe dla robotników kolejowych i urzędników. Rząd polski chciał w ten sposób zaopatrzenie Gdańska oprzeć na podobnym systemie, jaki istnieje w Polsce. Umowa zawarta w dniu 8 września obowiązuje …

… LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Toruń. P. A. T. „Gazeta Toruńska“ podaje: Ze Sztokholma donoszą o terrorze wobec ludności polskiej, co następuje: W Mikołajkach napadnięto w nocy na mieszkanie państwa Tomczaków, Stachowiaka i Przepiórskiego, powybijano im szyby, oraz wygrażano się, że zostaną zabici, jeżeli się nie wyniosą. W Białym Dworze powybijano szyby i potrzaskano meble p. Stańskiemu i Pestce. W Brunswaldzie napadnięto na ulicy p. Kurkowskiego i na p. Szawikowskiego, odgrażając się, że go zabiją, jeżeli się pokaże na ulicy. W Gieswaldzie poraniono p. Zakrzewskiego. W Koniecwaldzie i wielu miejscowościach zapowiadają Niemcy nowe rugi przymusowe.

Toruń. P. A. T. Jak podaje „Gazeta Toruńska“, z północno-wschodnich krańców Województwa Pomorskiego donoszą, że Niemcy ustawicznie planują i przygotowują napady i zbrojnie na nasze posterunki kontrolne. Ostatnio trzech Niemców Sicherheitswehry zamierzało zgładzić w sposób skrytobójczy naszych posterunek, który jednak uprzedzony zawczasu przez ludność polską o grożącem mu niebezpieczeństwie, zdołał wcześnie udaremnić ten niecny zamiar neutralności niemieckiej. Z całego naszego pogranicza północnego ciągle dochodzą wieści o podobnym … Niemców, o ustawicznych próbach rozbijania zapór granicznych … wymuszaniem od ludności polskiej.

Przez tego … podpor. Treszek, komendant tamtejszej niemieckiej straży granicznej „zakazać“ oddziałom naszym patrolowania na granicach, grożąc w przeciwnym razie przyjściem Reichswehry.

Kwestya dostaw węgla górnośląskiego.

Bytom. P. A. T. Rząd niemiecki nie ustaje w zasypywaniu konferencyi pokojowej wiadomościami w sprawie G. Śląska. Rząd niemiecki wystosował do konferencyi pokojowej notę w sprawie produkcyi węgla górnośląskiego i dostawy węgla przez Niemcy państwom sprzymierzonym.

Nota powołuje się na to, że Lloyd George i prezydent konferencyi w Spaa, belgijski prezydent min. de la Croix mieli się wyrazić, iż układ węglowy, podpisany przez Niemcy, zależny będzie od dostatecznej dostawy węgla górnośląskiego. Wskutek wypadków górnośląskich — mówi nota — strajku górników polskich, produkcya węgla na G. Śląsku doznała bardzo znacznego obniżenia, a Niemcy otrzymały bardzo małą ilość węgla. Zapotrzebowanie w samych Niemczech nie może być zmniejszone. Rząd niemiecki prosi o uwzględnienie swoich not z dni 21 i 25 sierpnia. Nota ta domaga się zatrzymania i powiększenia Sicherheitswehry i oddania gospodarki węglowej rządowi niemieckiemu. W nocie swojej rząd niemiecki pozwolił sobie na uwagę, że przed wypadkami górnośląskimi przedstawiciele górników górnośląskich na konferencyi z reprezentantami rządu niemieckiego przyrzekli powiększenie produkcyi węgla, a to ze względu na ciężkie położenie Niemiec wobec niemożliwości dostarczenia węgla entencie.

Jak się dowiadujemy ze strony polskich organizacyi górniczych, które skupiają w sobie 83 proc. górników górnośląskich, przedstawiciele tych organizacyi żadnej takiej konferencyi z rządem niemieckim nie podejmowali, ani też takiego przyrzeczenia nie dawali.

Rząd niemiecki posługuje się w swojej oficyalnej nocie kłamstwami, bo jeżeli takie przyrzeczenia otrzymał od reprezentantów znikomej ilości górników niemieckich, to nie może być podstawą do twierdzenia, że obiecali go wszyscy górnicy.

W sprawie stacyi zbornej w Jabłonnej.

Warszawa. P. A. T. Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Do prezyd. Rady min. na ręce prezydenta min. Witosa nadesłało Ministerstwo spraw wojskowych w sprawie stacyi zbornej w Jabłonnej pismo, w którem jest powiedziane: Czasowe utworzenie stacyi zbornej w Jabłonnej było z tego powodu wskazane, aby po skoncentrowaniu tam nadwyżki procentowej szeregowych żydów umożliwić ujęcie tychże w ewidencyę, celem dalszego ich podziału, co nastąpiło rozkazem min. spraw wojskowych, nakazującym równomierny podział szeregowych żydów, znajdujących się w Jabłonnej na D. O. G. Lwów, Kraków, Lublin i Kielce. Przy podziale szeregowych żydów w myśl powyższego rozkazu rozróżniano następujące grupy żołnierzy:

a) Żołnierze, którzy jako ochotnicy wstąpili do wojsk polskich, przeważnie inteligenci i urzędnicy państwowi. Żołnierzy tej grupy odstawia się obecnie do oddziałów zapasowych według przynależności broni i służby, do wyżej wymienionych D. O. G., skąd po ukończeniu wyszkolenia odejdą w składzie planowo przewidzianych uzupełnień na front.

b) Żołnierze pochodzący z poboru obowiązkowego odstawiani bywają do podanych D. O. G., celem wcielenia ich do wojsk wartowniczych i etapowych, rzemieślnicy zaś do kadr rzemieślniczych, wymienionych D. O. G. skąd otrzymują stosownie do zapotrzebowania i profesyi dalszy przydział, na równi z innymi żołnierzami rzemieślnikami. Po ukończeniu odtransportowania tych grup żołnierzy będzie stacya zborna w Jabłonnej z dniem 10 b. m. zlikwidowana.

10 milionów rubli dla Bundu na agitacyę bolszewicką

Warszawa. (Telefonem). Z Kopenhagi donoszą: Litwinow zawiadomił zarząd Bundu w Kopenhadze, że centralny komitet wykonawczy sowietów postanowił wyznaczyć 10 milionów rubli dla żydowskich organizacyi, należących do Bundu, pod warunkiem, że organizacye te będą dalej prowadziły agitacyę komunistyczną. Wymieniona suma 10 milionów rubli będzie rozdzieloną między organizacye Bundu w Polsce, na Ukrainie, na Białej Rusi i Litwie.

REPREZENTANT GEN. WRANGLA W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna“ pisze: Gen. Makarow, który przed paru dniami przybył do Polski, pozostanie tu jako szef misyi wojskowej gen. Wrangla.

Marsz bolszewicki na Indye.

Wiedeń. (Telefonem). Jak donosi radiotelegram z Londynu, według wiadomości z Moskwy, Enver Pasza został mianowany, na życzenie Lenina i Trockiego, wodzem naczelnym oddziałów bolszewickich, które idą na Indye. Oddziały bolszewickie na Kaukazie, w Persyi, Afganistanie i Turkestanie zostały oddane pod jego dowództwo. Enver pasza znajduje się w głównej kwaterze w Smoleńsku.

Kozacy Budiennego odmawiają posłuszeństwa.

Warszawa. (Telefonem). Z frontu otrzymano tutaj wiadomość, że kozacy i żołnierze armii sowieckiej pochodzenia kozackiego, stanowiący główną masę dywizyi Budiennego, zaczynają odmawiać posłuszeństwa, ponieważ są przemęczeni nieustającemi walkami, zaś końca wojny nie widać: Podobno Budienny żąda od Naczelnego dowództwa armii sowieckiej nadesłania mu pułków łotewskich.

Warszawa. (Telefonem). Mnożą się wiadomości z Rosyi sowieckiej, że ruch przeciw sowietom zatacza coraz szersze kręgi i niejednokrotnie dochodzi do starć z tłumami. Ostatnio do takich starć przyszło w Mikołajowie.

KOBIECE BATAL. W ARMII SOWIETÓW.

Warszawa. (Telef.) Sowieckie radio głosi, że w Rosyi formują się obecnie bataliony kobiece, które odchodzą już na front.

Rewelacye Burcewa.

Praga. P. A. T. „Narodni Listy“ donoszą, że bawiący od kilku dni w Pradze Włodz. Burcew, zamierza organizować w Pradze rosyjską służbę sprawozdawczą. Burcew był dotychczas na przyjęciu u Benesza i będzie również przyjęty przez Massaryka. Burcew oświadczył, że zdaniem jego Lenin jeszcze przed rewolucyą w r. 1916 jeździł z Zurychu do Berna szwajc., gdzie w tamtejszej niemieckiej ambasadzie pobierał środki pieniężne na agitacyę bolszewicką. Burcew twierdzi, że Lenin był niemieckim agentem, podczas wojny był w służbie Niemiec i również po wojnie działał na rozkaz Berlina. Burcew dopatruje się w akcyi Wrangla szczęśliwej przyszłości dla Rosyi. Wszystko co Wrangel dotąd przeprowadził, pokazuje, że jest on przeciwnikiem dawnej Rosyi carskiej i że dąży do utworzenia Rosyi demokratycznej.

TRAKTAT ROSYI SOW. Z ŁOTWĄ I LITWĄ.

Wiedeń. P. A. T. Radio Bura kor. z Moskwy donosi, że dnia 15 września wejdą w życie traktaty pokojowe Rosyi sowieckiej z Łotwą i Litwą.

Zasady polityki rządu kubańskiego.

Warszawa. (Telef.) Rząd kubański powiadomił rządy wszystkich państw, przy których Kubań ma akredytować przedstawicieli, o głównych zasadach polityki rządu kubańskiego. Zasady te brzmią: 1. Rząd kubański w walce z moskiewszczyzną niema żadnych zaborczych celów. Broni tylko niepodległości swego kraju i woli narodu, wypowiedzianej przez usta prawnie wybranych przedstawicieli. W myśl tego, rząd kubański gotów jest zaprzestać prowadzenia akcyi wojennej pod warunkiem uznania przez Rosyę sowiecką następujących punktów: a) Rząd sowiecki natychmiast wycofa swoje wojska z terytoryum kraju kubańskiego; b) uzna niepodległość państwa kubańskiego, ogłoszona 5 grudnia 1918 r. 2. Rząd kubański uznaje niepodległość wszystkich państw, powstałych na terytoryum byłej Rosyi, które ogłosiły swoją niepodległość. 3. Rząd kubański uznaje zasadę nie wtrącania się do spraw wewnętrznych żadnego z nowopowstałych państw, a więc i Rosyi sowieckiej. 4. Rząd kubański uznaje możność przyszłego połączenia się tych państw w związki na tych, czy innych zasadach, które będą proklamowane na podstawie woli narodów.

NOWOROSYJSK ZAMKNIĘTY MINAMI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Moskwy: Komisarz dla spraw zagran. Cziczerin donosi w depeszy do wszystkich rządów, że port Noworosyjsk został zamknięty minami.

ODSZKODOWANIE ZA ZNISZCZENIE FRANCUSKIEGO KONSULATU.

Berlin. P. A. T. Havas. Ambasador francuski w Berlinie otrzymał czek na 100.000 franków, jako odszkodowanie ze strony Niemiec za zniszczenie konsulatu we Wrocławiu.

REFORMA ROLNA W CZECHACH.

Praga. P. A. T. Wczoraj rozpoczęły się narady nad reformą rolną. Posłom rozdano drukowany projekt reformy. Jest w nim ustęp świadczący, że rząd czeski nie zamierza całkowicie usunąć wielkich posiadłości.

DEMONSTRACYE PRZECIW MASSARYKOWI.

Cieszyn. (Telefonem). „Ceske Slovo“ pisze, iż w sobotę dn. 4 września sokoli czescy, którzy w Pradze obchodzili swoje święto, strącili portret prez. Massaryka, krzycząc przytem, iż prezydent idzie ręka w rękę z żydami. Dziennik ten pisze z tego powodu, że należałoby zreorganizować związki sokole, które tworzą niebezpieczeństwo dla postępu i demokracyi. („Ceske Slowo“ jest pismem więcej niż filosemickiem).

Zdementowanie wieści o małej entencie

Praga. P. A. T. Niemieckie dzienniki w Pradze zamieszczają doniesienia oficyalnego rumuńskiego organu „Indreptaria“, według którego wiadomości o doprowadzeniu do skutku sojuszu t. zw. małej koalicyi są nieprawdziwe. W Bukareszcie nic nie wiadomo o tem, jakoby pomiędzy Rumunią a Czechosłowacyą zawarto jakikolwiek układ. Wiadomości podobne są conajmniej przedwczesne.

Mowa francuskiego ministra wojny.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Paryża: Na bankiecie, wydanym na cześć ambasadora w Waszyngtonie, Jusseranda, w którem wzięło udział wielu członków rządu, ambasador amerykański i marszałek Joffre, zabrał głos także minister wojny Lefevre i powiedział między innemi: Mówią, że jesteśmy narodem wojowniczym. Prowadziliśmy wojnę z musu, jesteśmy namiętnymi zwolennikami pokoju. Od roku 1880 do 1912 wydały Niemcy 4.7 miliardów na materyał wojenny, podczas gdy Francya tylko 2.7 miliardów. Nie zapomnieliśmy o klęsce z roku 1870, mogliśmy bez trudności rozpocząć wojnę odwetową, a nie uczyniliśmy tego. Bez wyzwania z naszej strony przygotowywał wróg wojska przeciwko nam i musieliśmy wskutek tego poczynić odpowiednie zarządzenia.

Gdy wybiła godzina sprawiedliwości, użyczył nam wasz naród (tu zwrócił się do ambasadora amerykańskiego) pomocy. Francya jest wolna, Alzacya i Lotaryngia zostały nam na nowo przywrócone. Niemcy nie naprawiły jeszcze wyrządzonych spustoszeń. Pragniemy, by Niemcy to uczyniły w myśl zobowiązań. Jeżeli Niemcy myślą o odwecie, to oświadczamy, że Francya patrzy spokojnie w przyszłość, silna, dzięki przyjaźni swoich sprzymierzeńców, dzięki swojemu prawu. Jesteśmy pokojowo usposobieni i pozostaniemy nimi, począwszy od prostych żołnierzy aż do kobiet francuskich, które w czasie wojny uprawiały ziemie, aż do wodzów, którzy zwyciężali w bitwach.

Ameryka a Liga narodów.

Warszawa. (Telefonem). Z Nowego Jorku telegrafują: Kandydat republikański na prezydenta Stanów Zjednoczonych Harding oświadczył, że układ w sprawie Ligi narodów będzie mógł być przyjęty przez Amerykę, jeżeli zmieni się w nim niektóre postanowienia, naruszające prawa i interesy Stanów Zjednoczonych. Harding był dotychczas nieprzejednanym przeciwnikiem udziału Stanów Zjednoczonych w Lidze narodów. Kandydat demokratyczny Cox był od początku zwolennikiem Ligi. W ten sposób obie wielkie amerykańskie partye zgodziły się na uznanie potrzeby Ligi narodów i na udział w niej Stanów Zjednoczonych.

Warszawa. (Telefonem). Z Nowego Jorku sygnalizują: Hoover wygłosił w Akademii wojskowej przemówienie, w którem oświadczył, że poprze wszelkimi środkami myśl wstąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi narodów.

Charakter ruchu robotniczego we Włoszech.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina: Włoski min. pracy oświadczył, że ruch robotniczy we Włoszech posiada charakter gospodarczy, a nie polityczny. Rząd wobec obsadzenia fabryk zachowuje się neutralnie. Gdyby miało przyjść do przewrotu społecznego, wówczas niechaj to nastąpi — mówił minister — z jak najmniejszą szkodą dla jednostek i bez rozlewu krwi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Rzymu: „Tribuna“ dowiaduje się, że w strajku robotników metalowych nastąpiło porozumienie. Idzie teraz o to, aby znaleźć formułę, którąby obie strony zadowoliła. Można przypuszczać, że różnice zdań dzisiaj lub jutro będą mogły być załagodzone ostatecznie.

Warszawa. (Telef.) Z Włoch nadchodzą wiadomości o bankructwie podjętej tam akcyi bolszewickiej w formie obsadzenia fabryk przez robotników-metalowców. Na skutek zajęcia tych fabryk nie wypłacono w sobotę nigdzie robotnikom zarobków tygodniowych, co bardzo przyczyniło się do otrzeźwienia. Organ socyalistyczny „Avanti“ wzywa robotników do równowagi i przyznaje, że ruch skończył się fiaskiem.

OFIARY KATASTROFY WE WŁOSZECH.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Wiadomości telegraficzne z Rzymu donoszą o 300 ofiarach katastrofy trzęsienia ziemi w prowincyi florenckiej. Wiele wsi jest zniszczonych. Król Emanuel przybył do Pizy.

Rzym. P. A. T. Havas. Nowe groźne trzęsienie ziemi dało się odczuć w Reggio dell' Emilia; donoszą o znacznych stratach w gminach tej prowincyi.

Wiadomości gospodarcze.

ŚLĄSKI BANK PRZEMYSŁOWY. Dnia 9-go września b. r. odbyło się pod przewodnictwem dyr. T. Filippiego konstytuujące walne zgromadzenie założonego przez Polski Bank przemysłowy, Śląskiego Banku przemysłowego z siedzibą w Bielsku.

Celem uruchomienia tej instytucyi, objął nowy Bank, którego początkowy kapitał akcyjny wynosi obecnie Mp. 14.000.000, filie Czeskiego Banku Union w Bielsku i Cieszynie.

Dotychczasowa działalność Polskiego Banku przemysłowego na polu uprzemysłowienia kraju daje pełną gwarancyę, że nowo założony Śląski Bank przemysłowy, który zapewnił sobie nadto współpracę Czeskiego Banku Union w Pradze i Dolno-austryackiego Towarzystwa eskontowego w Wiedniu, oparty o tak silne intytucye finansowe, będzie mógł przeszczepić na terytoryum Śląska program Polskiego Banku przemysłowego, który w ciągu swej zaledwie 10-letniej pracy stworzył w Polsce cały szereg poważnych przedsiębiorstw przemysłowych o kapitale przeszło miliarda marek.

Prezesem Rady zawiadowczej wybrany został Dr Jan Michejda z Cieszyna, zastępcą prezesa Dr Marcin Szarski, naczelny dyrektor Polskiego Banku przemysłowego, nadto weszli do Rady zawiadowczej pp.: dyr. T. Filippi, Dr E. Frank, dyr. A. Kubie, G. Rulf, Dr Słuszkiewicz, oraz przemysłowcy bielscy pp.: J. Sternikel, B. Tisch i E. Zipser. Na kierowników instytucyi powołano pp.: Dr M. Niemczewskiego i A. Goldklanga.

HANDEL WALUTĄ I DEWIZAMI ZAGRANICZNEMI. Rozporządzeniem Ministerstwa skarbu z dnia 7 sierpnia 1920 zabroniony został w granicach Państwa polskiego wolny handel walutami i dewizami zagranicznemi, a dla spełniania powyższych czynności powołano do życia Komisyę Dewizową. Zezwala ona na przydział poszczególnym osobom i instytucyom sum w walucie zagranicznej tylko na cel ściśle określony za pośrednictwem banków dewizowych, to jest takich instytucyi kredytowych, które otrzymały specyalne upoważnienie Ministra skarbu do uskuteczniania powyższych transakcyi.

Prawa banków dewizowych otrzymały w Krakowie następujące instytucye: 1. Akcyjny Bank Związkowy, filia w Krakowie, 2. Bank handlowy, oddział w Krakowie, 3. Bank Kupiectwa polskiego, oddział w Krakowie, 4. Bank Małopolski, 5. Bank Związku Spółek zarobkowych, oddział w Krakowie, 6. Galicyjski Bank hipoteczny, fil. w Krakowie, 7. Polski Bank krajowy, filia w Krakowie, 8. Polski Bank przemysłowy, filia w Krakowie, 9. Powszechny Bank kredytowy, filia w Krakowie, 10. Ziemski Bank kredytowy, filia w Krakowie i w tych instytucyach składać należy podania o przydział walut zagranicznych.

Zezwolenia na przydział wydają na podstawie przedłożonych przez Banki dewizowe podań petentów, utworzone we Lwowie i Krakowie Komitety Wykonawcze Komisyi Dewizowej.

Do kompetencyi krakowskiego Komitetu Wykonawczego należy załatwianie podań osób i instytucyi w obrębie Sądu apelacyjnego krakowskiego z wyjątkiem miasta Białej. Biura tego Komitetu mieszczą się w lokalu Polskiego Banku krajowego, pl. Szczepański l. 8.

BOLSZEWICY KUPUJĄ. Jak podają dzienniki francuskie, komisarz bolszewicki Łomonosow w przejeździe przez Niemcy do Szwecyi oświadczył, iż jest w trakcie zamówienia u pewnego konsorcyum niemieckiego 2000 parowozów. Pierwsza połowa ma być dostarczona za 11 miesięcy, zaś druga połowa za półtora roku.

Komisarz Łomonosow udaje się do Sztokholmu celem stwierdzenia stanu robót 1000 parowozów, jakie swego czasu rządy bolszewickie zamówiły w Szwecyi. Oprócz tych zamówień, firmy amerykańskie zobowiązały się w najbliższym czasie dostarczyć 2000 parowozów.

Jak widać, rządy bolszewickie czynią energiczne starania celem odbudowy swego rozbitego i zupełnie zniszczonego taboru kolejowego. Te przygotowania nie powinny ujść naszej uwadze. Rosya bolszewicka uzyskawszy — przez ewentualne zawarcie pokoju z Polską — upragnioną „pieredyszkę“ z pewnością zużyje ją do zmobilizowania wszystkich swych sił, przeciwko naszemu państwu.

KURSA.

Wiedeń. P. A. T. Kursa austryackiej centrali dewiz z dnia 10 b. m.: Amsterdam 8100, Berlin 5360, Zurych 4150, Chrystyania 3750, Kopenhaga 3750, Sztokholm 5200, marki niemieckie 5032, lei 530, lewy 390, szwajcarskie 41.25, francuskie 1775, włoskie 1150, angielskie 815, dolary 245, ruble 280.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 246–266, Budapeszt 99—109, Praga 431—457, Warszawa 105—117, nowe noty dynarowe 1035—1085.

ANNA Z MIŁKOWSKICH
KAZIMIERZOWA LASKOWSKA
DZIECIĘ MARYI,
żona b. Delegata krakowskiego i Marszałka powiatu Sanockiego,
po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 10 września 1920 r. w Krakowie.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do Gorlic nastąpi w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 9 rano.
Pogrzeb w Gorlicach odbędzie się z dworca kolejowego we wtorek dnia 14-go b. m. o godzinie 2-giej po południu.
Na te smutne obrzędy stroskany mąż i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawione zostanie w poniedziałek dnia 13 b. m. o godz. 9 i pół rano w kościele św. Barbary.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 19

WARNEŃCZYK.

Przysięga bronić swego kraju i ku chwale niebios „omnimodam potestatem“ sprawować.

Podziwiają przytomni śmiałość jego słów i płynącą odeń poraz pierwszy powagę królewską.

Rękę kładzie na ewangelii i odważnie ku tym pogląda, którzy zamącili spokój kościelny.

Arcybiskup namaszcza go w kaplicy świętej Katarzyny, przypasuje mu miecz, narzuca płaszcz i czoło jego ozdabia złotą koroną.

„Ladislaus rex“ wraca przed ołtarz między przyjaciół swych i przeciwników.

Biją dzwony Wawelu, a głośne „Te Deum“ zagrzmiało w murach katedry.

* * *

Dwie chwile wspomnieć nam należy z pierwszych dni panowania Warneńczyka.

Oto po koronacyi uczta na zamku złączyła dostojników. Spożywano mięso i spełniano puhary, gdy król, który rad witał gości i każdego według zasług pochwalił, tak odezwał się do Zbyszka, biskupa.

— Tęskno mi ano, że między dostojnikami nie widzę tutaj przeciwnika mego Spytka z Melsztyna.

Odparł biskup:

— Myślałem już o tem miłościwy panie. W dzień wasz uroczysty można nawet dawne winy darować, ale Spytok nagrzeszył wiele i nie godzi się łaskawością go rozzuchwalać.

— Radbych przecie ujrzał go na swym dworze.

— Nie będę przeciwić się wam, miłościwy panie. Baczcież jeno, by prze dobre serce wasze, doświadczeniem nie poparte, nie wyniknęły nowe klęski dla królestwa.

Spytał potem król:

— Zali wysłaliście listy z prośbą o uwolnienie pana Siestrzeńca.

Odparł biskup:

— Spełniłem wolę waszą miłościwy panie, próżne zabiegi były jednak. Zanim doszło pismo nasze, pan Siestrzeniec, osądzon przez mieszczan, na rynku ścięty został. Prosił jeszcze wprzódy, by ulubionego konia pozwolono mu użyć. Gdy nań wsiadł, przeskoczył straże i spróbował uchodzić. Ujęto go jednak przy miejskich bramach i oddano w ręce mistrza wprzódy, nim nasze pisanie doszło swego przeznaczenia.

* * *

Nazajutrz młody król wyjechał konno na miasto w myśl starodawnego obyczaju. Głowę stroiła mu korona, a z ramion spływał szkarłatny płaszcz, gronostajami podbity. Nabijane kamieniami pągwice spinał z sobą łańcuch szczerozłoty. Król ubrany był w suknię błękitną, a rumaka jego za uździenice wiodło dwóch chłopiąt rycerskich w białych aksamitach, na których był wyszyty złotem herb Jagiellonów. Byli to Jan z Rzeszowa i Marcin z Rożnowa, starszy z dwóch synów Zawiszy Czarnego.

Orszak poprzedzała straż rycerstwa na wierzchowcach, których łby stroiły białe kity strusie, dalej podążał marszałek królestwa oraz kasztelan i wojewoda krakowski. Obok króla jechali Zbyszek z Oleśnicy i Stanisław z Pawłowa ze lśniącymi pacyfikatami na piersiach, a tuż za nimi Ziemowit i Bolesław, książęta mazowieckie, w koronach na głowie i na koniach, wiedzionych przez giermków, a przybranych w kropierze złotolite.

Za dostojnikami podążały poczty ich i rycerstwo.

Władysław u Grodzkiej bramy powitał burmistrza i radę miejską, którzy wyszli poważni, w łańcuchach na szyi, a zbrojną służbą poprzedzani, by przyjąć go chlebem i solą; poczem jako nakazał zwyczaj, przestrzegany od czasów Łokietka, udał się do kościoła Panny Maryi, by pomodliwszy się, a potem wyszedłszy, przyjmować na rynku hołd od mieszczan krakowskich.

Droga z kościoła do ratusza była różnobarwnem suknem wysłana, a pod ratuszem, od strony Sukienic zgotowano wywyższenie, szkarłatem obite, na którem stał pod baldachimem tron uroczysty.

Zebrały się wokół cechy z różnobarwnymi sztandary, z berłami i oznakami swego rzemiosła.

Król nadjechał wśród okrzyków wielotysięcznego tłumu i już wstąpić miał na wywyższenie. Naraz postrzegł, iż książęta mazowieccy, bladzi od gniewu, przysunęli się doń z końmi i starali się odgrodzić biskupów.

— Strona prawa przy odbieraniu hołdu przynależy krwie królewskiej! — zawołał urywanym głosem Bolko mazowiecki.

— Pierwsze miejsce przygodzi się Kościołowi jako zastępcy Boga — odparł Zbyszko.

Stanisław z Pawłowa odjechał na bok, snać nie chciał wszczynać sporu z książętami swojej okłoci.

— Pokorni byliście, gdy chodziło o wybór króla! — wybuchnął Ziemowit, który zwyczajnie gniewowi nie dawał się unosić. — Nie pozwolimy ubliżyć krwi piastowskiej.

Cały orszak zatrzymał się, a burmistrz i mieszczanie z chorągwiami czekali gotowi do serdecznego hołdu i dziwili się, dlaczego obchód się odwleka.

— Niech król rozsądzi! — odparł Zbyszek.

Młody władca obrócił na kłócących się oczy senne, zgorszone tym sporem.

Pożrzał potem na wielotysięczne tłumy ludu, które stały, rojąc się, ciekawe widowiska, a wykrzykując jego cześć.

Uniósł się na koniu, podniósł rękę i zawołał:

— Niech żywie lud krakowski!

— Niech żyje Władysław III.! — odpowiedziało echo tłumów, a sztandary pochyliły się ku ziemi.

Wówczas król odwrócił konia i ruszył z powrotem na zamek, nie odbierając hołdu, a za nim podążyli zmieszani biskupi i książęta.

Przyczyna tego nagłego odjazdu nie utaiła się w Krakowie, a chociaż lud żałował przerwania się uroczystości, to jednak długo później rozprawiał o roztropności władcy-pacholęcia.

XI.

Nikt nie byłby przypuścił, iż Dzierżek z Rytwian zginął z oczu nietylko własnej służbie i Marcinowi z Wroćmorowic, ale nawet Świętopełkowi z Zawady, cześnikowi krakowskiemu, u którego podczas obrad na zamku ukryty miał pozostać.

W ów dzień, gdy spotkał się u Ziemowita z Wojciechem Jastrzębcem, muzykował jeszcze długo z Ofką. Ukochana jego podziękowała za przyniesiony w darze złotogłów, śpiewała z nim razem, śmiała się do niego, lecz nie taiła, iż uważa go jeno za miłego towarzysza z czasów swej młodości, ale przedsię górniejsza jej dola będzie z Wackiem Cieszyńskim, który lubo mniej piękny i wesół, przecie miał dwór, koronę książęcą i znaczniejsze od Rytwian posiadłości.

Prosiła jeno rycerza, by był gościem na jej ślubie.

— O-wa! — krzyknął Dzierżek — żaliż chcecie, bym patrzył, jako podkładziny będą wam urządzali.

— Nie srom to, ale chluba dla dziewki. A jakoż chcecie? Z kimże śmiałabym się na swojem weselu? Jakiż rycerz swoją panią będzie mię nazywać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Fecka.